

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w kwart. miesięcznie 1,50 zł od noszenia przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przeniesieniu korespondentów, straconej przez nie prawa sądu postępowania dostarczą gazetę, lub zwrotą ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszą str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środek i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Zygryda  
Wtorek Filipa  
Środa Bartłomieja ap.

Dziś wschód słońca o godz. 4:30 zach. 18:49  
Jutro „ „ „ 4:31 „ 18:40  
Dziś „ księżyc „ 1:13 „ 13:25

Nr. 96

Wąbrzeźno, wtorek 23 sierpnia 1927 r.

Rok VII

## Organizacja Niemców pomorskich.

W chwili objęcia Pomorza przez władze polskie mieszkało w obrębie dzisiejszych granic województwa pomorskiego w r. 1910 ogółem 988.699 osób, w tem 559.338 Polaków, czyli 65,5 proc. i 429.205 Niemców, czyli 43,4 proc.

W okresie kilku pierwszych lat po objęciu Pomorza przez Polskę liczba Niemców raptownie się zmniejszyła, tak, że przy wyborach do sejmiku ustawodawczego, przeprowadzonych na Pomorzu w roku 1920, odsetek głosów niemieckich wynosił już tylko 28,4 proc.

Spis ludności w roku 1921 wykazał ogółem 939.254 osób, w tem 743.225 czyli 79,1 proc. Polaków, a 196.020 czyli 20,9 proc. Niemców.

W roku następnym przy wyborach do Sejmu lista niemiecka skupiła koło siebie tylko 15,2 proc.

Nieoficjalny spis ludności, przeprowadzony w październiku 1925 roku, wykazał na ogólną liczbę 956.967 osób — 843.143 tj. 87,2 procent Polaków i 122.824 Niemców (łącznie z nieznaną liczbą żydów) tj. 12,8 proc.

Zestawiając cyfry z r. 1910 i 1925 widzimy, że ogólna liczba ludności pozostała prawie niezmienną, natomiast liczba Polaków wzrosła z 559.398 na 834.143 tj. o 49 proc., zaś Niemców obniżyła się z 429.205 na 122.824 tj. o 71 proc. Przewaga elementu polskiego nad niemieckim, wynosząca w roku 1910 — 130.193 głów, tj. 13,1 proc., wzrosła w roku 1925 do 711.319 głów tj. do 74,4 procent.

Powyższe dane, ilustrujące dobitnie znaczny odpyły w fali niemieckiej z polskiego Pomorza i wykazujące wzrost elementu polskiego, nie mogą być jednak uważane za zupełnie ścisły obraz obecnego ustosunkowania pod względem narodowościowym. Mianowicie owe 274.742 osoby wykazane przez statystykę, jako wzrost ludności polskiej od roku 1910 do 1925, nie mogą całkowicie i bez zastrzeżeń być zapisane na korzyść polskości. Poza przybyszami z innych dzielnic i reemigrantami z Niemiec i Ameryki w liczbie tej ukrywa się nie dający się ściśle określić odsetek osób bez wyraźnej fizjonomii tj. ludzi takich, którzy dawniej uważali się za Niemców i jako tacy występowali, a dopiero po objęciu Pomorza przez Polskę zdeklarowali się — może bez wewnętrznego przekonania, a raczej ze względów oportunistycznych jako Polacy.

Wewnętrzna organizacja Niemców na Pomorzu opiera się częściowo na stowarzyszeniach istniejących jeszcze z czasów przedwojennych, które, korzystając z poparcia władz państwowych i samorządowych, prowadziły obok swych zadań statutowych robotę germanizacyjną, a więc antypolską. Przed wojną stowarzyszenia te wiodły żywot mniej lub więcej samodzielny. Po roku 1920 potraciły jednak wskutek masowej emigracji Niemców z Pomorza, poważną część członków. Cwczesne zmiany i wypadki polityczne wywołały chwilową dezorientację, stowarzyszenia niemieckie przestały być aktywne, tak, że odnosiło się wrażenie, iż niemieckie życie organizacyjne na Pomorzu zupełnie zaniknie.

W niedługim czasie nastąpił jednak nieoczekiwany zwrot. Organizacje niemieckie podjęły na nowo swe czynności, a co więcej, skonsolidowały się, zaczęły sobie zjednywać nowych członków i nawiązały kontakt z powstałą w międzyczasie naczelną organizacją polityczną z „Deutschtumsbundem”, który odtąd objął pewnego rodzaju patronat nad stowarzyszeniami niemieckimi, nadając im ton i kierunek.

Obecny stan organizacyjny Niemców pomorskich przedstawia się, jak następuje: Naczelną ich organizacją polityczną jest „Deutsche Vereinigung im Sejm- und Senat”, która po-

wstała zaraz po rozwiązaniu Deutschtumsbundu w roku 1923. Kontynuuje ona w całości jego prace i dlatego musi być uważana za faktycznego następcę Deutschtumsbundu. Biuro centralne mieści się w Bydgoszczy. Pomorze stanowi w tej organizacji osobny okręg, podzielony na cztery obwody z własnymi biurami, podlegającymi bezpośrednio centrali w Bydgoszczy. Biura obwodowe istnieją w Tczewie, Grudziądzu, Chojnicach i Tczewie i prowadzone są przez posłów do sejmiku warszawskiego i członków senatu z tych okręgów. W powiatach, w których niema żadnego biura, wszelkie agendy prowadzi powiatowi mężowie zaufania, przeważnie

pastorzy i kierownicy biur Landbundu. Poza tem w każdej gminie zamieszkałej przez Niemców, posiada Deutsche Vereinigung co najmniej jednego męża zaufania.

Szereg faktów z działalności organizacyjnej Niemców na Pomorzu wykazał niezbicie, że Deutsche Vereinigung wywiera dominujący wpływ na wszystkie ważniejsze przejawy życia mniejszości niemieckiej na Pomorzu, nadając ruchowi niemieckiemu jednolity kierunek. Kierunek ten odbiega daleko od tego, co by można nazwać lojalnością wobec państwa i władz polskich.

## Ocalenie Polski i Europy.

Wspomnienia pamiętnych dni sierpniowych 1920 r.

Po raz siódmy obchodzimy rocznicę „Cudu nad Wisłą”. Poraz siódmy przesuamy w pamięci ogniwa różańca naszych wspomnień, aby uprzytomnić sobie niebezpieczeństwo i wielkość przeżytego wówczas momentu.

W sierpniu 1920 roku nad Polską zawisła groza. Zdezorganizowana armia była w odwrocie. W ślad za nią posuwała się fala czerwonego barbarzyństwa, zalewając kraj, pustosząc „niwy i sioła”, demoralizując ludność i odbierając jej nadzieję zwycięstwa. Trwoga ogarnęła miasta i wsie. Warszawa była już w przededniu czołowego ataku wojsk bolszewickich. Rozpoczęła się ewakuacja stolicy. Zwijano urzędy i wysyłano je do Poznania.

Wówczas to nastąpiło pamiętne przebudzenie narodu i zanim stał się cud zwycięstwa, zaszedł cud powszechnego ocknienia i porwywu. Koalicyjny gabinet Witosza, objawszy rząd, uspokoił wzburzone fale walk partyjnych. Hasło pojednania i zgody obywatelskiej podjęte przez wszystkie wygrupowania polityczne, wydało rychło pożądane owoce. W odezwie na apel gorący zapełniły się szeregi armii ochotniczej. Do przedzielonych brygad i dywizji wpłynęły świeże, młode, pełne zapału i ducha patriotycznego pułki. Żołnierz odzyskał pewność siebie i armia poczuła się na nowo silną. Moralny jej pion był przywrócony. Tępem zniechęcenia ustąpiła miejsce nadzieja.

## Krótkie wiadomości telegraficzne.

Pisma paryskie donoszą z Nicei, że pożar lasów w departamentach Alpes Maritimes i Var osiągnął najwyższe napięcie. 5 osób zginęło. Zniszczeniu miało ulegć 8000 ha lasów. Dzienniki donoszą z Bastji, że w wielu okolicach Korsyki szerzy się gwałtowny pożar lasów. Straty wynoszą podobno 10 milj. fr. Wiele ferm oraz domów mieszkalnych padło pastwą płomieni, 4 wagony wiozące 2 stada wołów, uległy zwęgleniu. Dworzec w Bastji otoczony przez płomienie udało się izolować.

Z Nowego Jorku donoszą: Paderewski, który niedawno odbył tournée artystyczne po Australji odpłynął stąd do Europy. Udaje się on do Szwajcarii.

Rząd nosi się z zamiarem rozwiązania rady miejskiej m. Lwowa. Na miejsce ustępującego prezydenta miasta Neumana komisarzem rządowym zostałby pułkownik Dobrowolski, szef artylerji D. O. K. Lwów. Nowo mianowanemu komisarzowi stanąłaby do pomocy mianowana rada przyboczna z wybitniejszych obywateli miasta.

Władze sądowe rozpięły listy gończe za urzędnikiem pocztowym Edwardem Gielczyńskim, który w Warszawie zdefraudował 50000 zł.

I przyszły jedna za drugą, chwile radosnych uniesień. Naprzód Radzymin i Ossów, bohaterska śmierć „na szanach Warszawy” por. Pogonowskiego i ks. Skorupka, wytrwały, zacięty opór dywizji białoruskiej i powstrzymanie naporu wroga „u wrót stolicy”.

Potem w nocy z dn. 14 na 15 sierpnia, rozpoczęta od Modlina zwycięska ofensywa, wbijająca się klinem pomiędzy wojska bolszewickie. Wreszcie ofensywa armji nadwiprzkańskiej, prowadzona od Deblina.

To były momenty decydujące. Raz przełamane siły nieprzyjacielskie znalazły się w położeniu bez wyjścia. Zwycięstwo szło za zwycięstwem. Dziesiątki tysięcy jeńców gromadzili się w punktach koncentracyjnych. To co wymykało się z potrzasku, uchodziło w rozsypkę ku wschodowi przed pościgiem polskim. Wynik „bitwy warszawskiej” w ciągu najbliższych następujących szybko po sobie dni, urosł do miary faktu historycznego o doniosłym powszechnym znaczeniu.

Ocalona była nie tylko Warszawa, nie tylko Polska, lecz jednocześnie cała Europa i cała zachodnio-europejska cywilizacja uniknęły dzięki zwycięstwu polskiemu, grożącego im zalewu przez barbarzyństwo czerwone. Polska znowu odegrała szczytnie swą rolę „przedmurza cywilizacji powszechnej”.

Ubiegłej nocy w okolicy strażnicy Pohost gminy Dolżynowskiej, powiatu wileńskiego, nieznanymi sprawcami ostrzelali placówkę KOP'a, nie wyrządzając żołnierzom żadnej szkody. Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło, że strzelano z bardzo nieznacznej odległości 100 kroków i prawdopodobnie strzały padły z rąk bolszewickiej straży granicznej, jak o tem świadczy rodzaj kul znalezionych po wypadku.

Dowództwo 15 oddziału pogranicznej straży sowieckiej uruchomiło specjalny aparat podsłuchowy systemu francuskiego, przeznaczony do podsłuchiwania rozmów, prowadzonych przez KOP.

Afera więzionego rzeźnika Nowaka w dalszym ciągu jest przedmiotem dochodzeń. Do władz zgłaszają się coraz nowi świadkowie, których zeznania rzucają jaskrawe światło na nieuczciwość Nowaka. M. in. wyszło na jaw, że w czasie, gdy w okolicy Mikołajowa panowała przyszyca i nie wolno było tam kupować i transportować bydła, rzeźnik miejscowy Kwiecieński kupował na zlecenie Nowaka bydło na rzeź, zaś mięso to Nowak dostarczał wojsku w Stryju, Skolem i wielu innych miastach.

Magistrat m. Berlina uchwalił na posiedzeniu przyjąć propozycję dwóch niemieckich towarzyszy

budowlanych zbudowania 16 tys. mieszkań na przedmieściach Berlina kosztem tych towarzystw. Przeprowadzeniem projektu zajmie się specjalne towarzystwo, które otrzyma kapitały od wspomnianych towarzystw budowlanych. Nowe domy mieszkalne będą zbudowane na przedmieściach Neukoelln, Treptow i Spandau.

Sąd wojenny w Kownie skazał trzech Polaków, oskarżonych o szpiegostwo, na śmierć, zaś jedną kobietę na cztery lata więzienia.

## Zbrojenia niemieckie w Turcji.

Berlin. „Militär und Wirtschaftspolitische Korrespondenz“ zamieszcza niezwykle interesujące informacje, pióra znanych publicystów Hansa Schwanna i Carla Mertensa, w sprawie zbrojeń niemieckich. Z informacji tych wynika, że towarzystwa „Junkers“ i „Rohrbach“ przeniosły w marcu r. b. do Eski-Cheir w Anatolii swe warsztaty lotnicze dla produkcji aparatów wojskowych, które dotychczas znajdowały się w Tyflisie i w Moskwie.

Kadrę personelu tych zakładów stanowi 75 oficerów i podoficerów Reichswehry, pozostających na specjalnym urlopie. Przeniesienie zakładów „Junkersa“ i „Rohrbacha“ do Anatolii odbyło się pod pretekstem wykonania konwencji wojskowej sowiecko-tureckiej, według której Sowiety zobowiązały się dostarczyć Turcji 32 eskadry samolotów wszelkiego rodzaju, 9 moździerzy do obrony wybrzeży, 11 łodzi podwodnych, 20.000 karabinów i 500 oficerów instruktorów.

Donoszą z Władywostoku, iż powódź Amura przybiera nienotowane w dziejach tej rzeki rozmiary. Koło 300 wsi znajduje się pod wodą. Zalane również zostały miasta Nikolsk, Ussuryjsk i Spassk. Wielkie przestrzeżenie orne zostały zniszczone. Komunikacja kolejowa pomiędzy Chabarowskiem a Władywostokiem została ostatecznie przerwana. Straty już obecnie obliczają na kilkanaście milionów rubli, w ogólnym jednak rachunku suma ta ulegnie dalszemu powiększeniu.

Wszystkie wymienione w konwencji przedmioty uzbrojenia miały być dostarczone przez oddziały firm „Junkersa“ z Dessau i Kruppa z Essen, które to oddziały dotychczas funkcjonowały w Tyflisie i w Moskwie.

To arrangement turecko-rosyjsko-niemieckie, które przygotował znany ze swych politycznych intryg na Bałkanach pułkownik Nicolai, zostało ostatecznie zrealizowane przez pułkownika Henna z departamentu wychowania wojskowego ministerstwa zbrojeń, przez podpułkownika Wilberga z biura rekrutacji armji z dowództwa armji, wreszcie przez majora von Rabenau z pierwszego departamentu ministerstwa zbrojeń.

## Polska broni się przed cholera na wchodniej granicy.

Warszawa. W związku z alarmującymi wiadomościami o szerzeniu się cholery na Białorusi sow. na granicy wschodniej naszego państwa zaprowadzono wszelkie środki ostrożności przeciwko ewentualnemu przedostaniu się do Polski epidemii. Środki ostrożności polegają głównie na szczepieniu przeciwcholerycznym personelu i osób przechodzących na tamtą stronę granicy, jak również obserwacji sanitarnej i na dokładnym badaniu wszystkich osób w tych punktach granicznych,

w których jest większy ruch. Również wszystkie osoby, przekraczające granicę, otrzymują dokładne instrukcje sanitarne, zabraniające głównie spożywania surowych owoców.

Powyzsze środki ostrożności zaprowadzone zostały na wszelki wypadek, mimo, że w Polsce nie stwierdzono ani jednego wypadku cholery i że według relacji Min. Spraw Zagranicznych w Rosji sowieckiej również nie zanotowano wypadku cholery.

## Uroczystości w Brodnicy.

Poświęcenie kaplicy ku czci poległych bohaterów w 1920 r. — Otwarcie parku miejskiego.

W dniu 18 sierpnia przeżywała cała Brodnica dzień wielki i podniosły, dzień 2 wielkich uroczystości.

Odbyło się poświęcenie kaplicy pamiątkowej ku czci poległych w walkach z bolszewikami o oswobodzenie Brodnicy w dniu 18 sierpnia 1920 r. i równocześnie otwarcie drugiego parku miejskiego. Święto to zaszczylił swoją obecnością Wojewoda Pomorski p. Kaz. Młodzianowski, dalej przybyli kierownik wycieczki Polaków z Ameryki pułk. Starzyński, prezydent m. Grudziądz Włodek, szereg innych osobistości z Pomorza, liczni delegaci władz i stowarzyszeń oraz kilkunastu uczestników pamiętnych walk pod Brodnicą (z Wąbrzeźna inspektor szkolny kapitan rez. Reiske).

Poświęcenia kaplicy dokonał ks. kapelan Kroczek z Torunia. Pierwszy przemówił burmistrz Brodnicy p. Jerzykiewicz, przypominając

chwile walk i podnosząc, iż kaplice i mogiły mają być przykładem, jak należy się poświęcać dla Ojczyzny, szczególnie tu na zachodnich rubieżach naszej Rzeczypospolitej. Następnie złożył wieniec i przemówił pułk. Aleksandrowicz zasłużony dowódca w ówczesnych walkach, poczem odbyła się defilada stowarzyszeń i organizacji przed przedstawicielami władz z p. Wojewodą na czele.

Z kolei przystąpiono do uroczystego otwarcia nowego parku miejskiego. Okolicznościową przemowę wygłosił p. burmistrz Jerzykiewicz. Pan Wojewoda Młodzianowski w krótkich słowach wyraził swoje uznanie dla p. burmistrza Jerzykiewicza i władz miejskich za troskę i pracę dla dobra miasta, poczem dokonał uroczystego otwarcia i oddania tego pięknego parku do użytku publicznego. Wieczorem odbył się wspólny obiad, a następnie raut.

## Odnaczenie Greckie.

Dyrektor Targów Poznańskich, p. M. Krzyżankiewicz, został odznaczony greckim krzyżem srebrnym orderu „Zbawiciela“ za zasługi, położone dla rozwoju stosunków handlowych polsko-greckich.

## Defraudacja w gdańskim urzędzie podatkowym.

Gdańsk. W gdańskim urzędzie podatkowym odkryto nadużycia na sumę 4 tys. guldenów. Według wszelkich danych wysokość kwoty zdefraudowanej jest o wiele większa. Nie podobno na razie stwierdzić dokładnie stan sprawy. Urzędnik, który dokonał tych nadużyć, zmarł niedawno.

## Zagarnięcie ropy rosyjskiej przez Amerykę

Moskwa. Przed kilku dniami rozpoczęła działalność w Batum nowa rafinerja ropy, zbudowana przez Standard Oil Company. Po raz pierwszy od roku 1914 przybiły do portów morza Czarnego okręty handlowe.

## Do naszych Czytelników.

### Miesiąc sierpień ma się ku schyłkowi.

Nadchodzą jesienne dni, które znowu trzymać nas będą w domach wieczorami. Gdy na dworze deszcz leje, gdy wschodnie i północne wichry swe dzikie zawodzą tańce, wówczas tak dobrze czujemy się wśród swoich, wśród rodziny. Nieraz wówczas brak tematu do rozmowy. Dobre pismo staje się w takie wieczory nieocenionym przyjacielem.

Pamiętajmy zatem wszyscy, by na miesiąc wrzesień odnowić nie tylko przedpłatę za pismo nasze, lecz by je także polecać wśród swoich znajomych.

Im większe posiadac będziemy koło Czytelników, tem więcej starać się będziemy mogli o stałe ulepszenie pisma. W każdym domu polskim i katolickim, pragnącym mieć pismo niepartijne a szczerze narodowe, powinien się znaleźć: „Głos Wąbrzeski“.

— W jesieni wszyscy mają więcej wolnego czasu, gdyż zbliżają się długie wieczory. Także czas ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Na wkartał jesienny przypada koniec kadencji sejmowej, należy się zatem spodziewać nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Chcąc o wszystkim być poinformowanym, należy zawczasu pomyśleć o gazecie, która szybko i obszernie informuje o wszystkim, co się dzieje w kraju naszym i na świecie. — Taką gazetą jest nasz „Głos Wąbrzeski“, który należy zaabonować.

Do 25 sierpnia przyjmują listowi przedpłatę na miesiąc wrzesień. Naszych Szan. Czytelników prosimy, aby nie tylko sami odnowili przedpłatę na „Głos“, ale by każdy zachęcał innych do zaabonowania naszego czysto pomorskiego, katolickiego, narodowego bezpartyjnego pisma.

Abonament na wrzesień wynosi tylko 1,70 zł., już z odnośnikiem w dom przez listowego. Prosimy nie zwlekać z odnowieniem przedpłaty na koniec miesiąca, aby otrzymywać regularnie nasze pismo z początkiem września.

**Czytajcie, rozpowszechniajcie i jednajcie nowych Czytelników „Głosi Wąbrzeskiemu“.**

## Miłość i Duma

8)

Nowela Pawła Morgana.

(Przekład z angielskiego)

— Dlaczegoż nie dziś jeszcze? żywo wtrąciła lady Raven, pragnąc jaknajprędzej doprowadzić rzeczy do końca.

— Ojciec za kilka godzin wyjeżdża — zauważyła panna Worthington.

— A zatem pojutrze się zgłoszę — rzekł uprzejmie lord Harcourt — mam nadzieję, że dziś jeszcze cię zobaczę, Alicjo, skoro wypoczniesz po bezsennej nocy. Może chciałabyś wieczorem przejechać się konno po parku.

— Ojciec właśnie sprzedał mego wierzchowca — odrzekła z niezadowolaniem — później chce mi kupić nowego, po powrocie z zagranicy.

— Poproszę go, żeby zdał to na mnie — oświadczył lord Harcourt z wielką galanterją. Jeżeli pozwolisz, przysyłę ci Sułtankę; lady Teodora często na niej jeździła.

Rozjaśniała się zachmurzona twarz pięknej panny; konne przejeżdżki stanowiły dla niej wielką przyjemność.

— Bardzo chętnie pojedę na Sułtance, dziękuję ci milordzie. Mamy dziś łożę na operę, może zechcesz być z nami — rzekła uprzejmie.

— Witam przyszlą lady Harcourt — rzekła tryumfująco hrabina Raven, kiedy narzeczony pożegnał się z niemi.

— Mówią, że to zły znak dawać narzeczonej nazwisko, które ma ona w przyszłości — za-

uważyła Alicja, niechętnie poddając się uściskom ciotki.

Dzieciństwo! świetny los dostał ci się w udziale, moja droga, wszystkie panny ci zazdroszą. Co do mnie, jestem zachwycona twoim taktem i rozsądkiem; spełniaś najdroższe nasze nadzieje. Niedaremno krew Worthingtonów płynie w twoich żyłach.

— Postąpiłam bardzo rozsądnie, jak mówisz ciotko — z westchnieniem rzekła Alicja — czy tylko przyniesie mi to szczęście...

— Żartujesz chyba moje dziecko. Z jednej strony ubóstwo, brak wygód, upokorzenie i wygnanie, gdyż nie mogę ci tańczyć, że ojciec będzie musiał opuścić na jakiś czas Anglię; z drugiej strony bogactwo, świetne stanowisko, tytuł, nie licząc pięknego i młodego męża. Czyż można było wahać się w wyborze?

— Masz słuszność, ciotko Małgorzato, a jednak w moim wieku marzy się o czemś innym niż majątek i stanowisko; pragnęłoby się serca, uczucia, a na to rachować nie mogę... Nie kocham lorda Harcourt.

— Z czasem go pokochasz... Ale przyznaj że madame Gilberte dotrzymała obietnicy — rzekła hrabina, spieszenie zmieniając przedmiot rozmowy, która zaczynała przybierać obrót niebezpieczny — twój kostjum jest szczytem gustu i doskonałości. Jak ślicznie wygląda ten haft na różowym atłasie! A te sznury pereł jak uroczko odbijają od błękitnych draperyj.

— Tak, ładny kostjum — obojętnie przyznała Alicja — z przyjemnością jednak zrzucę z siebie te pożyczane klejnoty. Przynajmniej, jako

lady Harcourt, będę mogła nosić moje własne kosztowności.

— Jesteś bardzo zmęczona; idź spocząć moja droga.

— Jedno słowo jeszcze, ciotko — rzekła poważnie piękna panna — ojciec bardzo źle wygląda; czy mu się stało jakie nowe nieszczęście?

— Kapitan Richard nalega o zwrot kilku tysięcy funtów, inni wierzyciele także się dopominają o swoje pieniądze, dosyć, że biedny ojciec w ciężkich jest kłopotach. Ale nie martw się moje dziecko, ty jedna możesz go uratować; po twoim ślubie wszystko dobrze się ułoży.

— POCO ojciec jedzie do Lincoln? — zapytała z obawą Alicja.

Chce się ułożyć z Richardem, ale ręczę, że znów grać będzie; ta nieszczęsna namiętność nad wszystkim u niego przeważa... Idź spać, moja droga, obydwie upadamy ze znużenia... Dobranoc.

Panna Worthington wolnym krokiem wstępowała na schody wiodące do jej apartamentu, urządzonego z wytwornością i przepychem. Odprawiła pokojówkę, rzuciła się na fotel i skłoniwszy głowę, zasłoniła oczy rękami.

Serce jej ciężką w tej chwili staczało walkę. Pomimo dumy, Alicja, podobnie jak każda młoda dziewczyna roiała o szczęściu i miłości, o słodkich wzruszeniach podzielanego uczucia, o tym jedynym, wybranym wśród tysięcy, który miał posiadać jej serce. Teraz trzeba się było rozstać z czarownymi snami młodości, zapomnieć uludnych marzeń i z nieubłagłą pogodzą przywistością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Otwarcie Wystawy i Zjazd Rzemieślniczy w Chełmie.

Chełmno 21. VIII. 27.

Od samego rana miasto przybrało wygląd świąteczny. Rannym pociągiem przybyli delegaci na zjazd, sędziowie Wystawy oraz liczna publiczność. O godz. 8-mej odbyło się przywitanie gości. Na zjazd przybyli przedstawiciele Wojewody, naczelnik wydziału dla handlu i przemysłu p. Celichowski i radca tegoż wydziału p. Barciszewski, imieniem Rzemiosła prezes Izby Rzemieślniczej p. dyr. Grobelny, syndyk Biszoff, imieniem prasy przedstawiciele Dziennika Bydgoskiego, Gońca Nadwiślańskiego, Słowa Pomorskiego, Głosu Pomorskiego, Rzemieślnika, Głosu Wąbrzeskiego, i Nadwiślanina. również byli obecni przedstawiciele sejmu, delegacje wszystkich Towarzystw Samodzielnych Rzemieślników na Pomorzu. Związek Katolickich Stowarzyszeń reprezentował generalny sekretarz ks. Żynda.

O godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym oraz poświęcenie nowego Sztandaru Tow. Samodz. Rzem. w Chełmie, które w tym właśnie roku obchodzi 60-lecie swego istnienia. Po skończonym nabożeństwie udał się po-

### Pogrzeb ś. p. wojewody Manteuffla.

W ub. sobotę o godz. 9-ej rano, przybyły do Warszawy zwłoki ś. p. wojewody kieleckiego Manteuffla.

Na dworcu oczekiwali przedstawiciele rządu, instytucji społecznych oraz delegacje z województwa kieleckiego.

Po złożeniu trumny na karawanie rozwinął się żałobny kondukt, który ruszył ulicami: Marszałkowską, Królewską, Krakowskim Przedmieściem do katedry św. Jana.

Tu, przy zwłokach, odprawione zostało przez J. E. biskupa kieleckiego, ks. Osińskiego żałobne nabożeństwo, na którym obecni byli ministrowie: gen. Składkowski, Niezabytowski, Meysztowicz i Jurkiewicz, wicewojewoda warsz. Łopatto, wojew. pomorski Młodzianowski, nowogrodzki Beczkowicz, komisarz rządu m. st. Warszawy, przedstawiciele wojskowości i t. d.

Po nabożeństwie nastąpiła ekspozycja zwłok na cmentarz Powązkowski.

### Bezrobocie na Pomorzu.

Bezrobocie na Pomorzu w stosunku do poprzedniego tygodnia zmniejszyło się o 23 osoby, przyczem obecnie bezrobocie przedstawia się w obwodach Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy następująco:

P. U. P. P. Toruń 845, P. U. P. P. Tczew 116, Ekspozytura P. U. P. P. Chojnice 20, P. U. P. P. Wejherowo 173 P. U. P. P. Grudziądz 722 — razem 1876 bezrobotnych.

### Tajemnicza przesyłka.

Warszawa. Duże zainteresowanie wywołało w Warszawie odkrycie na poczcie przesyłki ze stref zagranicznych, której zawartość określona była, jako popiołek. Po otwarciu przesyłki urzędnicy celni znaleźli metalową puszkę z naklejoną kartką: Popioły Marji Ulańskiej zmarłej dn. 19. 5. 1927 r. w Nowym Jorku. Przesyłka była adresowana do Franciszka Słuszczyńskiego w Zakrocymiu koło Warszawy. Tajemniczą przesyłkę opieczetowała

## Z wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego oddział Toruń.

A czy znasz ty, bracie młody!  
Twoje ziemie, twoje wody?  
Z czego słyną, kędy giną,  
W jakim kraju.....?

Z takim zapytaniem zwraca się Wincenty Pol do Polaków w swym utworze pt. „Pieśń o ziemi naszej”. — Wielu może, chcąc odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, wyruszyło z swych osiedli, z miasteczek i miast w strony bliskie i dalekie, aby poznać te ziemie i te wody Polskie, ich historje powstania oraz baśnie i legendy jakie snują się wśród mieszkańców danej części Polski.

Ale z większym pożytkiem wprowadzone zostały słowa Wincentego Pola w czyn przez te jednostki, które dały podwaliny towarzystwu które ma za cel — poznać swój kraj — Towarzystwu Krajoznawczemu. I powstały na obszarze Rzeczypospolitej liczne placówki Tow. Krajoznawczego, o których celu już powyżej wspomniano. Na Pomorzu istnieje Polskie Tow. Krajoznawcze oddział Grudziądz i oddział Toruń.

Ten ostatni (o którego dziejach wycieczki do Zakopanego chcemy pisać) urządził w ciągu roku zeszłego oprócz mniejszych — wycieczkę do Wilna. W roku bieżącym, zaś staraniem tegoż Towarzystwa urządzono wycieczki krajoznawcze po Pomorzu, odwiedzając między innymi Wąbrzeźno, Niedźwiedź, Golub, Kowalewo, Radzyn. Jako dłuższą wycieczkę projektowano wycieczkę do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa, Zakopanego i Częstochowy. Udział w wycieczce zgłosiło 25 osób, z których to pewna część z

chód z orkiestrą Tow. Wojaków na zebranie jubileuszowe do Strzelnicy.

Zebranie zagał miejscowy prezes p. Zblewski, witając wszystkich obecnych, proponując na marszałka zebrania prezesa Związku Tow. Rzem. p. dyr. Grobelnego. — Następnie p. radca Nowicki odczytał historje „Działalności Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników w Chełmie w ubiegłym 60-cio leciu”. Zebrani wysłuchali historii w wielkim skupieniu.

O godz. 2 w poł. odbyło się otwarcie wystawy przez p. naczelnika Celichowskiego. Krótko przed otwarciem przemówił prezes komitetu ks. Marcinkowski oraz p. naczelnik Celichowski, który objaśnił znaczenie takiej wystawy.

Przez cały dzień publiczność silnie zwiedzała wystawę. Komitet sędziowski pilnie przez cały dzień oceniał prace uczniowskie.

Izba Rzemieślnicza mianowała przewodniczącym grona sędziów p. Bolesława Szczukę z Wąbrzeźna.

(Szerszy opis wystawy z powodu braku miejsca podamy w przyszłym numerze. Red.)

policja do dyspozycji władz, które zadecydują o jej losach.

### Pożary nad Rywjerą.

Paryż. Według pobieżnego szacowania spłonęło około 8000 ha lasów. Pięć osób z wsi Fanneron zaginęło. Nowy pożar lasów powstał w górach Cheron około 15 km na północ od Grasse. Zniszczył on kilkanaście hektarów. Około 600 żołnierzy, znajdujących się na manewrach w pobliżu Nini, nadciągnęło na miejsce pożaru. Wszyscy żołnierze z Boulogne wymaszerowali na miejsce nieszczęścia. Na Korsycie szkody wynoszą 10 milionów franków.

### Runiecie glazu na tor kolejowy.

Czortków Wschod. Małop. Tuż po przejściu pociągu osobowego z Tarnopola do Zaleszczyk, stoczył się z 80-metrowej wysokości z ogromnym hukiem na tor kolejowy w odległości kilkunastu metrów od stacji Czortków ogromny głaz wapienny, objętości 60 mtr. sześć. Wypadek ten miał miejsce w chwili, gdy pociąg znajdował się na stacji Czortków. W pociągu, który cudem niemal uniknął katastrofy znajdowało się przeszło 150 pasażerów. Na miejsce wysłano natychmiast robotników kolejowych, którzy rozsadzili głaz, wymienili zniszczone szyny na nowe, tak iż w piątek po południu uruchomiono już na linii normalną komunikację.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 22 sierpnia 1927 r.

— **Pierwszym rycerzem** Związku Bractw Strzeleckich na Rzeczpospolitą Polską mianowany został brat **Bogowski** z Wąbrzeźna.

Bractwu Strzeleckiemu z Wąbrzeźna składamy z tej okazji życzenia, że w gronie ich braci znajduje się doskonały strzelec, który przy konkurencyjnym strzelaniu potrafił zdobyć tak zaszczytny tytuł — czem przyczynił się do uświetnienia imienia Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźna. (Red.)

powodu ważnych spraw, w wycieczce udziału brać nie mogła. Dniem wyjazdu był wtorek 2 sierpnia, w który to dzień zaczęli się zjeżdżać do Torunia członkowie z Bydgoszczy, Grudziądza, Kowalewa i Wąbrzeźna. Punkt zborny — dworzec Toruń — Przedmieście. Stąd udano się o godz. 18 wiecz. pociągiem w kierunku Łowicza. Zaznaczyć wypada że Dyrekcja Kolei udzieliła uczestnikom wycieczki zniżek kolejowych na bilety, a odnośnie stacje specjalne przedziały w wagonach. Kierował wycieczką w miejsce prezesa p. majora inż. Leśniewskiego, który z powodu ważnych spraw w wycieczce tej udziału brać nie mógł, p. Franciszek Rękosiewicz z Torunia urzędnik Dyrekcji Lasów Państwowych oddział rachuby.

Pociąg ruszył punktualnie o godz. 18-tej. W wagonie pierwszą czynnością po rozlokowaniu się było zapoznanie się wycieczkowców. Humor z powodu pełnej kieszeni i niedoznania żadnych przykrych wrażeń — wymieniony. Śpiew, wesołość i rozmowy ukracały jazdę do Łowicza — pierwszego miejsca przesiadania. W Łowiczu czekanie na spóźniony „pociąg” do Skierniewic. Pierwszy oto wypadek, który zdołał zmienić dobry humor 16-tu wycieczkowców w narzekania. Przybycie na stację w Skierniewicach powiększyło rozpoczęty łańcuch zawodów. — Pociąg w kierunku Krakowa — odjechał.

Ale zniechęcenie nie trwało długo. Pomysłowość bowiem kierownika wycieczki p. Rękosiewicza — świeciła tryumfy. Cała „paczka” wycieczkowców, za radą kierownika, ulokowała się w przedziale pociągu pospiesznego i ja-

— Jeszcze jeden dowód zgubnych skutków pijaństwa przyniosła nam noc z soboty na niedzielę. Jadący do pociągu w wspomnianą noc tramwaj najechał na leżącego przy drodze z ręką na szynach tramwajowych niejakiego Lisewskiego z Dobrzyńa n. Drwęcą, kalecząc mu głowę i odcinając kilka palców u ręki. Gość ów w nietrzeźwym stanie widocznie nie zdołał znaleźć dla siebie odpowiedniejszego miejsca noclegowego od rowu ulicznego — a szyny prawdopodobnie obrał sobie jako poduszkę. Stało się to na zakręcie drogi tramwajowej niedaleko restauracji p. Przybylskiego około Głównego Dworca.

Powyższe zdarzenie niech będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy za głęboko zaglądają w kieliszek, bo nie wiedzą dnia, ani miejsca, gdzie ich podobne nieszczęście spotkać może.

— **Rozprawa Sądu Ławniczego** w dniu 10 sierpnia. Przewodniczący Naczelnik p. Paszkiewicz. Skazani zostali: 1. Feliks Łowicki z Niedźwiedzia o wykroczenie — uwolnienie, 2. Meta Schlader z Wąbrzeźna o wykroczenie § 367 uk. 15 zł. grzywny, 3. Antoni Rosmus z Michałek o wykroczenie — uwolnienie, 4. Ludwik Murawski z Wąbrzeźna o wykroczenie 5 zł. grzywny, 5. Józef Raukowski z Kurkocina o wykroczenie 5 zł. grzywny, 6. Jan Erdman z Wąbrzeźna o wykroczenie 3 i 2 zł. grzywny, 7. Michał Kwiatkowski Dobrzyń o wykroczenie 10 zł. grzywny, 8. Kazimierz Malski z Wąbrzeźna o wykroczenie — uwolnienie.

— **Grudziądz.** (Brat przejechał na śmierć brata). W sobotę, 13 bm. na szosie pod Grudziądzem nastąpiło zderzenie między wozem a szybko jadącym motocyklistą. Skutek zderzenia był straszny. Koło wozu targnęło Wódkowskiego z motocyklu, łamiąc trzykrotnie nogę i rzucając nieszczęśliwego prawdopodobnie silnie o ziemię.

Jadący wozem był przypadkowo rodzonym bratem wymienionego, udającym się z Grudziądza do domu rodzicielskiego, skąd właśnie wracała ofiara tak tragicznego jak się okazało wypadku.

Zszedłszy z wozu, z przerażeniem rozpoznał swego brata, który był już niestety bez duszy. Izawił brata swego z powrotem do rodziców, których on codopiero opuścił zdrów i wesół — już martwego. Ojciec w tak tragiczny sposób zmarłego syna zawiózł do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Ś. p. Wódkowski pozostawił w smutku zrozpaczoną żonę, z którą dopiero około 1 i pół roku był żonaty. Przyczyny w skutkach swych tak straszego wypadku należy szukać prawdopodobnie w nieoświetleniu tak motocyklu jak i wozu.

— **Lubicz toruński.** (Morderstwo). Ubiegłej niedzieli została wieś Lubicz w pobliżu Torunia zaalarmowana straszną wiadomością. Otóż w pobliżu wsi na szosie wiodącej do Torunia został zabity Antoni Rafalski, przez Adama Polanowskiego, podczas gdy Aleksander Rafalski, sierżant 4 pułku lotników w Toruniu odniósł ciężkie rany w walce z Marcinem Słomianym. Według twierdzeń świadków obaj Rafalscy mieli porządnie w czubie i zaczępli obu przechodzących Polanowskiego i Słomianego, którzy dążyli na odpust do Kościoła w Dobrzejewicach w pow. lipnowskim, przyczem sprawa wzięła tak tragiczny obrót. Zabity Rafalski miał przed śmiercią jeszcze tyle siły, iż czołgał się kawał drogi w głąb lasu. Z powodu jednak ogromnego upływu krwi z rany w udzie prawej nogi, którą zadał mu P. nożem kieszonkowym nastąpiła niebawem śmierć.

zda — gonić pociąg osobowy, który doścignięto w Częstochowie. Jazda obciążała budżet wycieczki o przeszło 40 zł. Ciężka to strata... Pierwszą noc spędziliśmy więc w wagonie lub na dworcach.

Nad ranem zbudził wszystkich głos trąbki kierownika wycieczki.

Była to stacja Krzeszowice — trzeba wysiadać. Na stacji oczekiwały wycieczkę umajone pówózki, które po przywitaniu wycieczki przez p. Dyrektora Lasów Tęczyńskich hr. Potockiej p. Waclawika, dawn. dyr. Lasów Państwowych w Toruniu, udano się do Tęczynka. Jechaliśmy drogą wprost wyborną.

Tylko bardzo liczne wyboje, bardzo częste wstrząśnięcia przypominały jadącym, że zaszła zmiana w środkach lokomocji. Nareszcie leccy (z powodu wstrząśnień) stanęliśmy w ogrodzie p. dyrektora Waclawika, gdzie przywitaniem dla nas — były suto zastawione stoły. — Przed jedzeniem jednak jak nakazuje etyka, trzeba było się należycie umyć. Oczyszczenie ubrań było ostatnią czynnością przed posiłkiem. Stoły, pięknie udekorowane w kwiaty i zieleń, rozstawione pod sklepieniem niebieskim w pięknym ogrodzie, obsiadło całe spragnione tak pokarmu jak i chwilowego wypoczynku towarzystwo. Slinka „szła” każdemu (tak sądzi) na wiodok ciastek, przekąsek, krakowskiej kiełbasy i różnych innych znakomitych rzeczy. — Zastugą p. Haliny Waclawikowej jest, że stoły tak suto były zastawione.

Po posileniu się, wyruszono na czele z p. dyrektorem Waclawikiem na zwiedzenie ruin zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cała sprawa narazie pokryta jest tajemnicą i dopiero śledztwo wykaże, jak właściwie rzecz się miała. Na niekorzyść Rafalskich przemawiałyby ta okoliczność, iż podobno lubili z każdym zadierać.

— **Galew.** (Strajk rzeźników). Może pierwszy raz w Polsce, a szczególnie na Pomorzu, zastrajkowali rzeźnicy i to gniewscy. Magistrat miasta Gniewu widząc, że rzeźnicy śrubują ceny za mięso wieprzowe coraz wyżej, ustanowił na swem posiedzeniu stałą cenę i to 1,80 zł za funt wieprzowego mięsa. Rzeźnicy na to „zastrajkowali”. — Wobec tego magistrat zlecił zająć się sprzedażą mięsa wieprzowego handlarzowi p. Liczowi z Nicponi, który sprzedaje na rynku.

— **Wiele.** Tegoroczny drugi odpust na kalwarii wielewskiej rozpocznie się w sobotę dnia 27. sierpnia o godz. 2 po poł. Zapraszam serdecznie tak Przewielebnych X. X. Konfratów jak i wiernych. W dniu 27. 8. poświęcone będą 6 dalszych stacji Drogi Krzyżowej. Stacje te są wykonane przesławnie przez artystów rzeźbiarzy p. p. prof. Durka i Zelka z Torunia.

Ks. Wrycza proboszcz.

— **Starogard.** (Wódka przyczyną śmierci). Niejaki Władysław Jasnoch ze Swarozyna podpisał sobie trochę w Starogardzie, gdzie uskutečnił zakupy, i udał się następnie rowerem do domu. Z powodu zamroczenia nie jechał zupełnie pewnie i został potrącony przez samochód, przy czym musiał uderzyć albo głową o przydrożny kamień, lub o samochód tak silnie, iż gdy go przewieziono do zakładu Elżbietanek w Starogardzie, niebawem nastąpiła śmierć. Ciężka wina spotyka szcfera, który widząc nieszczęście, nie wziął nieszczęśliwego ze sobą, tylko pozostawił na szosie.

— **Starogard.** (Zimne piwo powodem śmierci). Podczas ostatniej zabawy Tow. Powstańców i Wojaków 19-letni Schröder zgrzany i spocyny wypił duszkiem szklanek zimnego piwa. Nie sądził, że ono będzie powodem jego przedwczesnej śmierci. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, a w kilka dni później nieszczęśliwy zmarł.

— **Bydgoszcz.** (Naprawa mostu na Gopie). Urząd dróg wodnych w Bydgoszczy przystąpił do naprawy mostu na Gopie. Reperacje mostu wykonuje firma bydgoska. Most wzmiankowy stoi na tak kruchych podstawach, że groził zawaleniem. Podczas procesji Bożego Ciała w r. b. policja była zmuszona z powodu niebezpieczeństwa publicznego przepuszczać tylko partjami po kilka osób.

— **Katowice.** Ciekawy wypadek nagłego obłędu wydarzył się w Rybniku. Znanemu obywatelowi tamtejszemu śniło się, że zmarły ojciec jego odwiedził go w towarzystwie diabła, przy czym diabeł uderzył go żelazną rozżarzoną sztabą. Przez kilka dni po tym dziwnym śnie chodził on nadzwyczajnie przygnębiony. 12 bm. zaś ogarnął go obłęd prześladowczy w tak silnym stopniu, że musiano go przewieźć do szpitala dla obłąkanych w Lublińcu.

— **Katowice.** (Straszliwa śmierć) W cynkowni Huty Pokoju spadł, prawdopodobnie w chwili zamroczenia umysłu do basenu napełnionego kwasem solnym, dozorca Wilk, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarły pozostawił żonę i 8 dzieci.

— **Rybnik.** (Napad górnik na dyrektora kopalni). W nocy z 13 na 14 b. m. górnik Honisch z Czerwonki, powiatu rybnickiego dokonał

napadu na dyrektora kopalni Dębieńsko, inż. Jakubkiewicza i zadał mu trzy rany siekierą. Honiska aresztowano. Stan zdrowia inż. Jakubkiewicza jest bardzo ciężki.

— **Zakopane.** (Tragiczny wypadek w Tatrach) Redaktor warszawskiej „Dźwigni” arch. Mieczysław Szczuka schodził bardzo trudną częścią południowej ściany Zamarłej Turni. Towarzyszyli mu absolwent gimnazjum ze Lwowa Ramert i stud. politech. lwow. Wiechowicz. W pewnym momencie Ramert zsunął się, pociągając za sobą Szczukę, który spadł z wysokości około 60 mtr., ponosząc śmierć na miejscu. Ramert natomiast spadł z wysokości, odnosząc lekkie obrażenia ciała, Wiechowicz wyszedł z wypadku bez szwanku. Pogotowie tatrzańskie, które wyruszyło natychmiast na pomoc przez Rostokę, przewiozło zwłoki śp. Szczuki do kostnicy. S. p. Szczuka należał do najznakomitszych turystów, to też śmierć jego wywołała w kołach turystycznych przygnębiające wrażenie.

#### Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 19. VIII. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.	
Zyto nowe	37,00—38,00
Jęczmień zw.	32,00—34,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	57,50—59,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	59,00—60,50
Mąka pszenina 65% z work.	00,00—00,00
Owies. n.	33,00—34,00
Otręby żytnie	25,00—26,00
Otręby pszenne	25,00—26,00
Łubin niebieski	—

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza. Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka Wąbrzeźno — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dnia 21 bm. o godz. 3-ciej po poł. zabrała nam śmierć nieubłagana, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzoną Sakramentami św. naszą najdroższą i nigdy niezapomnianą córkę, siostrzyczkę, prawnuczkę, wnuczkę, siostrzenicę i kuzynkę śp.

## Leokadię Halinę Michałkównę

w 19 wiosnie życia, o czem donosi w nieutulonym smutku pogrążona

rodzina

Wąbrzeźno, Binno, Sieraków, w sierpniu 1927

Ekspozycja zwłok odbędzie się w czwartek o godzinie 9.30 z dworca kolejki powiatowej, a następnie Msza św. żałobna i pogrzeb.

## Podziękowanie.

Wielebnemu ks. Mówińskiemu, dzieciom tutejszej ochronki z Siostrą na czele, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej przysługi naszej kochanej córce śp.

**Helenie**

składamy serdeczne

„Bóg zapłać”

**Józef Dettlaff**

z żoną i dziećmi.

## Najnowsze modele!

*Ford* (model 1927)

karetki i otwarte wozy; tak samo najnowsze modele samochodów „Ford” i „Chevrolet”

6 cylindrowe „Erskine-Six”, „Pontiac”, „Essex” na dogodnych warunkach zawsze na sprzedaż  
Tel. 117 Wolności 42 Tel. 117

Ogłaszajcie

w „Głosie Wąbrzeskim”

## Dziewczyna

umiejąca dobrze gotować potrzebna od 1. IX. 1927 r.

Anna Paszottowa  
Rzeźnictwo

## Szyje

suknie damskie i ubiory dziecięce. Haftuje bieliznę itp.

Wiad. w eksp. Gł. Wąbrz.

Potrzebuję od zaraz lub najpóźn. IX. **dwupokojowe mieszkanie**

Czynsz płacę zarokzgorzy Zgl. do adm. „Głosu”

Poszukuje się młodsz. **pomocnika mleczarskiego**

Zgl. przyjmuje Mleczarnia w Płużnicy

Dwa umeblowane **pokoje do wynajęcia**

Wiadomość w adm. „GŁOSU WĄBRZ”

## Służąca

może się zgłosić Z. Ziółkowska Mestwina 8.

Umeblowany **pokój**

z utrzymaniem dla 1—2 panów do 1. IX. do wynajęcia Wiadomość w adm. „Głosu Wąbrz..”

## Spi warsztatów, przedsiębiorstw i składów miasta Wąbrzeźna i Golubia

Poniżej wyszczególnione firmy gorąco polecamy uwadze naszych Czytelników i Przyjaciół przy robieniu zakupów.

### Blacharstwo

**Jan Murawski**  
Wąbrzeźno ul. Bernarda poleca swój skład porcelany, lamp i sprzętów kuchennych. Wykonuje wszelkie prace blacharskie, instalacje wodociągów, kanalizacje fachowo, szybko i po cenach przystępnych.

**Warsztat Mechaniczny** maszyn mleczarskich **Karol Schlader** Wąbrzeźno (obok dworca kolejki elektr.)

Centryfugi „MILENA” sprzedaje także na raty. Używane centryfugi przyjm. do zamiany wzgl. do kupna

### Drogerje

**K. Głowacki**  
Centralna Drogerja Rynek Tel. 166 Tel. 166 poleca: Mydła, świece, oliwy i smary do maszyn — farby, lakiery i pendzle

**DRUGERIA POD LWEM** W: Kornaszewski Wąbrzeźno Rynek 2. Tel. 13. Poleca artykuły apteczne, chemiczne, wata, bandaże chirurgiczne, gumowe, mydła, perfumy, kremy itp. Artykuły fotograficzne, przybory malarskie, oliwy, smary, benzyna

### Obuwie

**B. MAGOWSKI** Wąbrzeźno ulica Bernarda Najtańszy skład obuwia. Wykonuje się wszelkie reparacje w krótkim terminie i po umiar kowanych cenach.

### JAJA MASŁO I DROB

kupuje stale po najwyższych cenach dziennych

**Dom Eksportowy** E. GOETZ Wąbrzeźno Kolejowa 63 Telefon 174

Wirówki (centryfugi) **ALFA-LAVAL** rowery i maszyny do szycia poleca na dogodnych warunkach spłaty oraz Wszelkie części po cenach najniższych **JAN KOZŁOWSKI KOWALEWO** Pom. ul. Toruńska 20

**Feliks Klimaszka** mistrz kuśnierski Wąbrzeźno, telefon 11

Poleca swój skład artykułów męskich, towarów krótkie i konfekcja. Własna pracownia futer i czapek dla towarów. Tu do nabycia znaczki i weksle Kasy Skarbowej

Polecam mój salon fryzjerski Szan. Publiczności całej okolicy. Obsługa rzetelna i wzor. **Specjalne strzyżenie a la garconne** U w a g a: Kierownictwo zakładu spoczywa w doświadczonego fachowcu który pracował w większych miastach. **Salon fryzjerski** F i s c h, Rynek 24

## Przetarg przymusowy

Dnia 24 bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawac będę za gotówkę w Wroniu pow. Wąbrzeźno u hr. Alvensleben

szafę żelazną

Litwin, komornik sądowy w Golubiu w z. kom. sąd. w Wąbrzeźnie

## Obelge

odwołuję

Olga Timm, Mała Radowska

zruconą na p. Edmunda Szymańskiego niniejszem

Poszukuję od 1. 9. 27.

**służącej**

z dobrymi świadectwami i poleceniami. Znajomość kuchni pożądana. Inżynierowa Nowacka ul. Wolności 64